

168 TYSIĄCE RĄK...

Jesteśmy uradowani, gdy od czasu do czasu udaje nam się usłyszeć przez radio głos Ireny Eichlerówny. Ostatnio rozkoszowaliśmy się jej recitalem, w którego skład weszły fragmenty z „Profesji pani Warren“, „Makbeta“, „Donny Rosity“, „Cyda“, „Egmonta“ i „Kordiana“ (monolog Laury). Była to przeżycie artystyczne wielkiej miary, o którym ludzie podawali sobie wieści z ust do ust.

Ludzie ci sugerowali możliwość „upowszechnienia“ tego jedyne go w Polsce głosu: jeśli już z niezbadanych przyczyn tak rzadko widzimy Eichlerównę na scenie, czy nie można nagrać jej głosu na płycie? Czy nie można tych płyt rzucić na rynek, gdzie sięgną po nie z entuzjazmem tysiące rąk. (h)